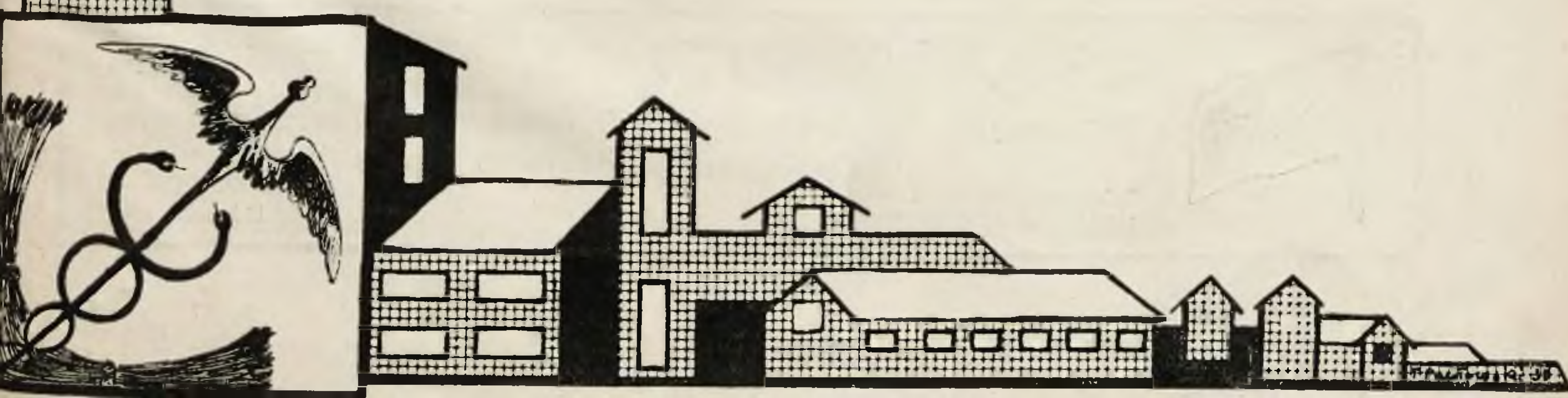
Nr. 2.

Echa gospodarcze



MINISTER FINANSÓW LITWY
P. JULIUSZ INDRIŠIUNAS



ROK II Warszawa, dn. 28 lutego 1939 r. Nr. 2

Echa gospodarcze

Czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Wielka 11 — telefon 2.21-00

Gospodarka Litwy

Rozmowa z Ministrem Finansów p. Juliuszem Indrisiunasem

Nawiązanie normalnych stosunków między Polską i Litwą, oraz zawarcie traktatu handlowego wywołało duże wzajemne zainteresowanie się sfer przemysłowo - handlowych obu państw.

W czasie naszego pobytu w Litwie zwróciliśmy się do p. Juliusa Indrisiunasa z prośbą o wywiad.

Wynurzenia ministra Indriusziunasa brzmią następująco:

* * *

— Jak kształtuje się import Litwy z zagranicy? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Jest to zagadnienie bilansu płatniczego — odpowiada p. Minister.

Długi zagraniczne Litwy są minimalne, dlatego też wyrównuje się płatności Litwy z zagranicą, nie wliczając w to handlu. Następnie całkowity import może być pokryty wartością eksportu. Podczas ostatnich pięciu lat eksport wynosił 931 milionów litów, a import 860 mil. litów. Tak więc nadwyżką z eksportu pokrywa się import i inne rozrachunki.

W czasie silnego natężenia kryzysu zmniejszyły się co prawda zapasy dewiz i rezerwy złota i np. w r. 1935 osiągnęły najniższy punkt, bo 46 mil. litów, lecz w następnych latach zaznaczył się znowu wzrost, który osiągnął w dniu 1. stycznia 1939 r. cyfrę 70 mil. litów.

— Jak się przedstawia w Litwie sprawa opłacalności produkcji rolnej. Czy zintensyfikowane rolnictwo może opłacić zakupy własnymi produktami?

— Bez wątpienia, można sobie wyobrazić tego rodzaju sytuację, w której mniej opłacalną jest gospodarka intensywna niż ekstensywna, a mianowicie — jeżeli zarówno praca jak i kapitał na „intensyfikację" jest droższy, niż uzyskana wartość „nadprodukcji". Jednak na stałe taki stan rzeczy jest praktycznie nie do pomyślenia: gdyż intensyfikacja automatycznie zostałaby przerwana i w gospodarce rozpocząłby się okres stagnacji. Ponieważ obserwujemy tu w Litwie trwały postęp rolnictwa, ma to pozory, że gospodarka intensywna się opłaca. Z obliczeń dokonanych na podstawie ksiąg rachunkowych, prowadzonych przez rolników (o typie warsztatów rolnych intensywnych) wynika, że nawet w okresie najgorszym, t. j. w latach 1932—1836 czysty dochód z hektara wynosił 12,21 litów.

— Co się przyczyniło do wydatnego wzrostu produkcji rolniczej w Litwie?

— Bezpośrednimi czynnikami, które spowodowały wzrost produkcji były w pierwszym rzędzie organizacje „Pienocentras" i „Maistas", które całą energię rolnictwa skupiły na produkcji masła i bekonów. Te solidne organizacje zapewniły gospodarzom możność stałej sprzedaży ich produktów, przyczyniając się przez to do wzrostu produkcji, bez ryzyka, i stąd sprzedaż mleka i przetworów zwierzęcych nie jest żadnym przejściowym zjawiskiem, które zależy od losu poszczególnego handlarza (kupca). Instytucje te, subwencjonowane przez państwo, mogły utrzymać ceny mleka i mięsa na odpowiednim poziomie, co nie pozostało bez wpływu na nadanie produkcji większych cech trwałości i umożliwiło dalszy jej rozwój. Z drugiej znów strony nie dopuścił do wyzysku rolnictwa przez różnorakie spekulacje, „Lietukis", który odbiera nadwyżki produkcji zbożowej od rolników i płaci za nie stałe ceny, zaopatruje rolnictwo w potrzebne maszyny, nasiona, sztuczne nawozy i inne niezbędne rzeczy. Drugim czynnikiem jest pogłębianie oświaty wśród rolników, instruowanie, propaganda. Przeprowadza się ją przez izby rolnicze i podlegają jej: młodzież chłopska i inne organizacje, oraz kontrola zasiewów i trzody. Nieposlednią rolę odgrywają liczne szkoły specjalizujące i kursy, bardzo rozpowszechniona prasa rolnicza, miejscowi instruktorzy rolni, wystawy, wycieczki, wzorowe gospodarstwa. Nie bez wpływu wreszcie pozostała reforma rolna, podział na zagrody samodzielne, melioracje rolne itd. Te wszystkie czynniki pomogły naszemu chłopu do lepszego urządzenia swego gospodarstwa i ulepszenia swego bytu.

Państwu pozostało tylko umocnienie i utrwalenie kierunku gospodarczego w ogólnej polityce gospodarczej, a Ziemskiemu Bankowi (Žemes Bankas) i rolniczym zrzeszeniom kredytowym zapoatrywanie w odpowiednie kredyty.

Największy hamulec stanowiły natomiast światowa gospodarka autarchiczna i brak rynków, a w szczególności od r. 1935 — kiedy to niemiecki rynek został praktycznie prawie całkowicie zamknięty dla rolniczych produktów Litwy.

— **Jak jest zorganizowany import?**

— Do końca roku 1932 import do Litwy był dla wszystkich wolny i regulowany tylko przez cło wwozowe. Z dniem 2-go grudnia 1932 wprowadzono system licencji, który obejmuje teraz 85% całego importu.

Z 6 państwami wprowadziła Litwa rozrachunki za obrót towarów systemem clearingowym: są to Niemcy, Łotwa, Finlandia, Italia, Węgry i Grecja. Import z innymi państwami oparty jest po największej części na umowach handlowych lub częściowo na układach kontyngentowych. Importer musi uzyskać od komisji handlu zagranicznego licencję importową, a od komisji dewizowej odpowiednie zezwolenia na odbiór potrzebnych dewiz. Przy izbach handlowych i rzemieślniczej utworzono specjalne sekcje handlowe, które mają staranie o równomierny przydział kontyngentów poszczególnym kupcom, jak również racjonalizowanie poszczególnych gałęzi handlowych.

— **Czy w związku ze wzrastającym transportem zostanie powiększony tabor kolejowy?**

— W ostatnich pięciu latach liczba przewiezionych osób kolejami wzrosła o 70%, jak również przewóz towarów podniósł się 40%. Natomiast liczba nowych wagonów i lokomotyw prawie tylko nieznacznie się zmieniła. Jak z tego wynika, już w niedługim czasie musi być zwiększony tabor kolejowy, gdyż ponadto w ubiegłym roku otwarta została nowa linia kolejowa Kowno—Wilno. Dotychczas sprzęt kolejowy kupowaliśmy przeważnie w Niemczech, częściowo w U. S. A., Norwegii i Szwecji.

— **Jak wysokie są dochody (średniego) drobnego gospodarstwa rolniczego (7—10 ha)? Co może kupić rolnik i jak żyje?**

— Dość trudno jest scharakteryzować dochody i położenie rolnego warsztatu, gdyż niepodobna uniknąć w tych warunkach momentów subiektywnych. Opierając się na danych, obliczonych przy gospodarstwach prowadzących rachunkowość — których obliczenia niestety zestawione są tylko do r. 1936, — gospodarstwo o obszarze 5—10 ha, w latach 1932—1936 uzyskało następujące wpływy brutto z hektara: za produkty sprzedane na rynku 130,42 litów i w domu 222,60 litów. Łącznie więc jeden obiekt gospodarczy przy 10 ha — miał 2228,60 rocznych wydatków a to na: 1451,40 litów wypłaty za pracę (domownikom i robotnikom); 248,50 lit. amortyzacja



Typowa zagroda chłopa litewskiego



Nowy gmach Izby przemysłowo - handlowej w Kownie, którego poświęcenie odbyło się w końcu 10 lutego b. r.

kapitału i 528,50 lit. podatki i różne zakupy, jak nawozy, nasiona itp. Z czystego rocznego zysku w wysokości 144,50 litów i z zarobków całej rodziny, może sobie dopiero takie gospodarstwo pozwolić nieco na kupno rzeczy „luksusowych".

Dochód z najdrobniejszego gospodarstwa jednohektarowego jest nieco większy niż z większego trochę warsztatu rolnego, lecz całkowity zysk po podziale na poszczególnych członków rodziny jest w tym małym gospodarstwie bez wątpienia mniejszy. Bądź co bądź dziś również i drobny rolnik może się zaopatrywać w wyroby fabryczne w mieście, jak ubrania, obuwie, naczynia domowe, lepsze sprzęty, rowery i częstokroć radioodbiorniki.

— **Ile i co importuje Litwa?**

— Zasadniczymi towarami, które Litwa sprowadza są: maszyny (24 mil. lit.), przędze i nici (18,4 mil. lit.), tkaniny (16 mil. lit.), metale (17,7 mil.), węgiel (11 mil.), surowce, fosforyty i nawozy sztuczne (11 mil. ilt.), inne wyroby metalowe (10 mil. lit.), produkty naftowe (7,3 mil. lit.), pojazdy mechaniczne (6,8 mil. lit.), cement (6,2 mil. lit.).

Importuje się z tych krajów, do których eksportujemy. Ogółem sprowadza Litwa towary z 86 krajów. W większości w ostatnich czasach importowaliśmy towary z Anglii. Ten przywóz wynosił 31% ogólnego importu i przypadał na: przędzę (14 mil. lit.), tkaniny (11 mil. lit.), węgiel (9 mil. lit.), metale (6,2 mil. lit.), cement (4,7 mil. lit.), śledzie (3,5 mil. lit.). Na drugim miejscu idą Niemcy, skąd przywozimy 24% naszego importu. Sprowadzamy stamtąd: maszyny (9.5 mil.), aparaty i instrumenty (4,8 mil.), wyroby metalowe (5,6 mil.), nawozy sztuczne (3,2 mil.), auta (3 mil. lit.), medykamenty i chemikalia (3 mil. lit.), rowery (2 mil.), tkaniny (2 mil.), farby (1,7 mil. litów).

Na trzecim miejscu stoją Sowiety, na które przypada 6% naszego ogólnego przywozu: produkty naftowe (3,7 mil. lit.), węgiel (1,7 mil.), nawozy sztuczne (1,5 mil.), sól (1,3 mil.), wyroby bawełniane (1 mil.), maszyny (1 mil.).

Dalej idzie Holandia, skąd importujemy: nawozy sztuczne (3 mil.), radioaparaty (2 mil.), jedwab (1,2 mil.).

Z Czechosłowacji sprowadzamy: maszyny (1,4 mil.), wyroby z żelaza (0,9 mil.), wyroby ceramiczne (0,8 mil.), tkaniny (0,8 mil. lit.).

Z Francji: żelazo ((1,4 mil.), chemiczne wytwory (1 mil.), przędzę (0,6 mil.), tkaniny (0,5 mil.).

Z Belgii: żelazo (4,7 mil.) i kable (0,5 mil.).

Ze Stanów Zjednoczonych: auta (1,8 mil.), maszyny (1,2 mil.), smary oleiste (0,8 mil.), owoce południowe (0,7 mil.) i bawełnę (0,6 mil.).

Ze Szwajcarii: maszyny (1,1 mil.), miedź i jej przetwory (1 mil.), zegarki (0,9 mil.), instrumenty i aparaty (0,5 mil.).

Ze Szwecji: maszyny (1,8 mil.), auta ((0,6 mil.), lamy (0,5 mil.).

Trzeba tu dodać, że Litwa uboga w surowce, musi je sprowadzać z różnych kolonii za 12 mil. litów, nie mając możności zrekompensowania tego przywozu — eksportem.

— Jakie są organizacje skupu przedmiotów rolnych?

— Specjalna organizacja tego typu nie istnieje. „Lietukis" skupuje produkty przez rolnicze związki i specjalnych agentów; „Maistas" przez agentów i kupców; „Pienocentras" skupuje mleko przez sieć swoich mleczarń (ponad 200) i sieć odbiorczą (ponad 2.000).

— A jak się przedstawia zbiór i eksport leśnych jagód, grzybów itp. produktów?

— Do dziś dnia eksport jagód, grzybów i podobnych temu produktów nie ma większego znaczenia. Eksport tych towarów wynosił w ub. roku 200 tys. litów. Zbieraniu jagód nie przypisuje się specjalnej uwagi, jest ono raczej przyjemnostką. Zbieranie grzybów i ich konserwacja mogłaby się dochodowo rozwinąć ,lecz jak dotychczas nie poczyniono w tym zakresie odpowiednich zarządzeń.

Stanisław Zajkowski



Muzeum wojskowe w Vytautasa w Kownie



Kowieński ratusz, zbudowany w 1562 r.



Widok ogólny Kowna i most Vytautasa

Kooperacje w Litwie

Podstawę hurtowego handlu zarówno importowego jak i eksportowego Litwy stanowią szeroko rozbudowane kooperacje, których agendy są podzielone zasadniczo na 3 centralne instytucje: „Maistas", „Pienocentras" i „Lietukis".

Centrale te skupiają całokształt życia gospodarczego Litwy. Spełniają one raczej funkcję społeczną, gdyż nie są celem same w sobie, lecz jedynie mają za zadanie koordynację organizacji produkcji i ułatwianie zbytu dla ludności wiejskiej, która stanowi 80% ogółu mieszkańców Litwy.

Zakres działalności tych 3 instytucji, jest odmienny, warto więc zapoznać się z ich organizacją gdyż pozwoli nam to wejrzeć w życie gospodarcze Litwy.

„MAISTAS".

Instytucja ta powstała w celu popierania i racjonalnego zorganizowania hodowli zwierzęcej w gospodarstwach rolnych kraju — jak również zabezpieczenia opłacalności cen produkcji hodowlanej. Dochodów przeto własnych nie posiada — będąc instytucją społeczno - gospodarczą. W pierwszym okresie „Maistas" była prywatnym koncernem handlowym, który dziś przybrał charakter instytucji narodowej. Udziałowcami tego towarzystwa są głównie rolnicy - hodowcy trzody i drobiu.

Wywóz z „Maistasu" wynosił w r. 1936 — 25% ogólnej wartości drobiu, trzody chlewnej i cieląt. W kraju posiada „Maistas" 5 większych bekoniarni i fabryki konserw, które znajdują się: w Poniewieżu, Kownie, Kłajpedzie, Taurogach i Szawlach.

Dzienne produkcja obliczona jest na 500—600 bekonów w każdej z wymienionych fabryk.

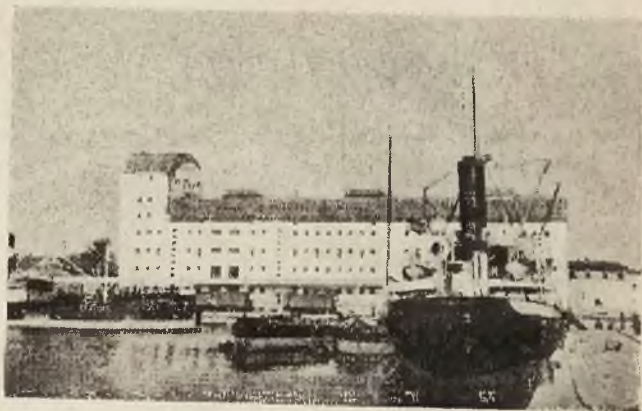
„Maistas" zatrudnia 2000 osób. Wokół niej skupia się około 100.000 hodowców. W kraju posiada 50 własnych sklepów detalicznych, w których sprzedaje się wędliny, konserwy itd.



Gmach zarządu głównego „Pienocentras" w Kownie

„PIENOCENTRAS".

Jest to związek spółdzielni mleczarskich Litwy, zrzeszający w sobie ponad 200 większych mleczarń i 2000 punktów zbiorczych mleka od około 100.000 dostawców.



Elewator zboża eksportowego „Lietukis" w Kłajpedzie

„Pienocentras" jest obecnie jedynym eksporterem produktów mleczarskich i nabiału w Litwie. Poza skupem, instytucja ta zaopatruje spółdzielnie mleczarskie i poszczególnych producentów w potrzebne urządzenia techniczne. Działalność jej dotyczy przede wszystkim regulowania cen i utrzymywanie ich na wysokim poziomie. W związku z tym specjalni agenci „„Pienocentras'u" badają za granicą koniunkturę rynków i informują centralę o korzystnym lub niekorzystnym eksporcie za granicę do poszczególnych krajów.

Obecnie eksportuje „Pienocentras" około 16 mil. kg masła, i 80 mil. sztuk jaj. Wywozi się ponad to masowo różne patunki serów, kazeinę, mleko skondensowane, jabłka itp. Na rynku wewnętrznym „Pienocentras" prowadzi sprzedaż mleka w sklepach własnych oraz zaopatruje mieszkańców miast w zdrowe i świeże mleko. Poza mleczarniami w miastach prowadzi „Pienocentras" jadłodajnie i bary, gdzie dobrym zwyczajem państw skandynawskich sprzedaje się mleko do picia, a nie alkohol.

Jedną z nowszych gałęzi produkcji „Pienocentras'u" jest przetwórstwo owocowe, i w związku z tym rozbudowa chłodni i składnic owocowych. Ta gałąź produkcji nie jest jeszcze należycie rozbudowana, ale ma przed sobą duże szanse i widoki na przyszłość.

„LIETUKIS".

„Lietukis" założony w r. 1923 jest centralnym związkiem spółdzielni rolniczych Litwy; stanowi on główny ośrodek dyspozycyjny eksportu i importu towarów do Litwy. Członkami prawnymi związku są spółdzielnie, przeważnie rolnicze, oraz różne związki



Płk. Vl. Braziulevičius
Prezes



Centralny magazyn litewskiej Spółdzielni Wojskowej w Kownie



Płk. L. Butkievičius
V. Prezes i Dyrektor

branżowe. Udział kapitałowy od każdej spółdzielni wynosi 500 litów od sumy obrotowej 10.000 litów.

Głównym zadaniem Centralnego Związku spółdzielni rolniczych jest z jednej strony skupianie całej produkcji rolniczej roślinnej w swoim ręku i oddziaływanie bezpośrednie na korzystne kształtowanie się cen rolnych zarówno na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.

„Lietukis“ ma zatem niemal cały zagraniczny handel litewski w swoich rękach, współdziałając oczywiście w tej dziedzinie zarówno z „Pienocentras‘em“, jak i „Maistas‘em“.

„Lietukis“ zorganizował w kraju na właściwym poziomie kulturę rolną, łożąc duże sumy na akcję szkoleniową, instruktorską i naukowo - doświadczalną. Przyczyniło się to wybitnie do podniesienia wytwórczości rolnej chłopa, racjonalizując jego produkcję. Dalszym etapem zadań „Lietukis‘u“ jest regulacja cen, korzystnych dla producentów.

Działalność „Lietukis‘u“ obejmuje produkcję hodowlaną, uprawnych zbóż, koniczyny, lnu, traw, siana, ziemniaków, młynarstwa, budowę elewatorów, fabrykację przetworów. Do kraju znów sprowadza „Lietukis“ wszystkie potrzebne Litwie artykuły, zarówno surowce, jak i towary „luksusowe“.

„Lietukis“ partycypuje w krajowych instytucjach przemysłowych jak w przemyśle mydlarskim i transportowych, skupiając większość akcji tych towarzystw.

W większych ośrodkach handlowych „Lietukis“ utrzymuje swoich agentów i przedstawicieli, którzy mają na celu nawiązywanie kontaktu z miejscowymi sferami handlowymi i zdobywanie nowych rynków zbytu.

Za pośrednictwo handlowe pobiera „Lietukis“ zaledwie 1% od ogólnych obrotów. W ten sposób daje to możność rolnikom uzyskiwania dobrych cen za wyprodukowane artykuły. W ub. roku z eksportu uzyskano ponad 80 mil. litów, a w porównaniu z r. 1937 — stanowi wzrost przeszło o 25 mil. litów.

Z zagranicy importuje „Lietukis“ cement, żelazo, szkła, mineralia, sól, nawozy sztuczne, naftę, maszyny, cukier, tytoń i surowce kolonialne.

LITEWSKA SPÓŁDZIELNIA WOJSKOWA

Centralny magazyn spółdzielni wojskowej w Kownie, to uniwersalny sklep, w którym nie tylko wojskowi, lecz także ludność cywilna chętnie zaopatruje się we wszystko, poczynając od artykułów spożywczych, ubraniach itd. aż do rowerów i radioaparatów, sprzedawanych na dogodnych warunkach kredytowych.

Prócz sklepu centralnego posiada spółdzielnia na przedmieściach Kowna trzy sklepy mniejsze. Dużym powodzeniem cieszą się prowadzone przez spółdzielnię pracownie obuwia, bielizny i krawiecka.

Specjalną uwagę zwrócono na dział sprzedaży ludności masek gazowych i wszelkich przedmiotów do walki z gazami trującymi i wojną chemiczną, jak też dział publikacyj wojskowych, map itp. Obydwa te działy są chętnie i licznie odwiedzane przez ludność cywilną.

Dobrze prowadzona spółdzielnia osiągnęła w roku 1938 obrót towarowy na sumę przeszło 3 milionów litów. Spółdzielnia posiada liczne zastępstwa fabryk zagranicznych, a obecnie dyrektor pułk. rez. L. Butkevicius przybywa do Polski w celu nawiązania stosunków z polskim przemysłem.

Hodowla bydła w Litwie

Postęp gospodarstwa i hodowli bydła mlecznego na Litwie jest zastanawiająco duży. Postęp ten najlepiej ilustruje eksport masła, który przedstawiał się cyfrowo następująco: w r. 1934 — 9.671,1 tonn. w 1936 r. — 14.629,3 tonn, w 1937 r. — 15.058,4 tonn.

Z hodowli bydła zresztą, jeszcze przed wojną słynęły obory gubernii kowieńskiej. Sprzedawały one materiał hodowlany do Kongresówki i całej Rosji, nawet na Syberię.

Dawniej jednak przodowały w hodowli wielkie majątki. Dzisiaj i drobny rolnik nie tylko zrównał się z większymi dworami, lecz pod względem produkcji już pierwsze dwadzieścia miejsc zajmują właściciele drobnych obór, a na pierwszym miejscu stoi obora p. Griszki z 6 krowami o produkcji: 6695 kg mleka, 4,32% tłuszczu i 289,5 kg tłuszczu, przeciętnie na krowę rocznie.

Najwyższa produkcja pojedyńczej krowy stanowi: 7146 kg mleka × 4.95% = 353.7 kg tłuszczu.

Hodowcy litewscy systematycznie prowadzą selekcję na wysokość tłuszczu w mleku.

Pionierem w tej dziedzinie jest agr. dr W. Zubow, który prowadził jeszcze przed wojną propagandę doboru krów na wysokość tłuszczu w mleku i będąc już wówczas znanym fachowcem robił zakupy materiału hodowlanego dla lepszych obór litewskich, między innymi dla majątków swego ojca (Ginkuny i Medemrod.

Obecnie p. W. Zubow prowadzi oborę w Naujadwaris (dawniej obora Dobikinska) rasy holenderskiej, w której w przeciągu przeszło 27 lat były łączone typy krów holenderskich z Prus wschodnich, fryzów ze Szwecji i bydła jutlandskiego.



Byk ze stadniny dr. Zubowa

P. Zubow korzystał z najlepszych hodowli wymienionych typów i stworzył swój własny typ o ładnym eksterierze, wielkiej produkcji mleka i wysokiej zawartości tłuszczu. Jedna z krów jego hodowli osiągnęła procent tłuszczu 5,13% przy 4000 kg mleka. Obecnie znany buhaj zarodowy „Didvyris“, ma w swoim rodowodzie krowy o produkcji: 9008 × 4,0% = 362 i drugą o 10-letniej przeciętnej: 4339 × 4.41 = 191,5.

Sądzimy, że polskim hodowcom warto było by zwrócić uwagę na możność nabycia w Litwie cennego materiału hodowlanego.

Co do ras krów, popularnych na Litwie przewagę mają holendry i czerwone typy fiunow.



GŁOSY i ODGŁOSY

Minister Roman o kompensacji polskiego eksportu do Litwy

Minister przemysłu i handlu p. A. Roman udzielił „Kurierowi Wileńskiemu“ wywiadu, w którym znajdujemy ciekawą odpowiedź na temat kompensacji naszego eksportu:

— Zdaję sobie sprawę, że Litwa, jako kraj rolniczy bardzo mało posiada takich artykułów, których brak odczuwa Polska. Czym więc sobie skompensuje nasz eksport?

— Problem, który Pan poruszył w swoim pytaniu był najtrudniejszym zagadnieniem w rozmowach polsko - litewskich na tematy handlowe. Zagadnienie to zostało pomyślnie rozwiązane jedynie dzięki okazaniu wzajemnego zrozumienia i dobrej woli. Szczęśliwie się złożyło, że Litwa posiada bardzo różnorodną produkcję rolną, to też udało się nam wyszukać artykuł na który znalazło się jeszcze miejsce w naszym planie gospodarki tłuszczowej; jest nim siemię lniane, którego przywóz do Polski będzie jedną z podstawowych pozycyj przyszłych obrotów.

Również pewne ilości celulozy będą mogły być dostarczone do papierni znajdujących się w pobliżu granicy litewskiej, bez uszczerbku dla produkcji polskiej. Żelastwo i szmaty litewskie są artykułami, które już przychodziły do Polski drogą okrężną przed nawiązaniem normalnych stosunków. Ryby słodkowodne wpuszczane okresowo, pewne gatunki skór i specjalnego rodzaju kostka asfaltowa do brukowania jezdni — wyczerpują skromną co do nomenklatury listę towarów, które będą do Polski przywożone. Wprawdzie, jak to już podkreśliłem, towarów tych jest niewiele, to jednak import ich jest zupełnie realny, układ zaś jest tak skonstruowany, że daje w każdej chwili możność uzupełnienia go nowymi towarami, których niewątpliwie znajdzie się sporo w miarę pogłębiania penetracji handlowej.

Wzmożenie wymiany polsko-litewskiej

W „Kurierze Wileńskim“, w artykule mgr. M. Szyszkowskiego p. t. „Wzmożenie wymiany polsko - litewskiej“, znajdujemy ciekawe omówienie kontyngentów wywozowych:

W ramach kontyngentów eksportowych stworzono poważne możliwości wywozu, że wymienimy przykładowo nawozy sztuczne, nasiona, cement, wyroby fajansowe, wyroby szklane, wyroby gumowe, artykuły kosmetyczne i perfumeryjne, żelazo i stal walcowana wszelkiego rodzaju, blacha cynkowa, wyroby żeliwne, materiały wybuchowe, maszyny rolnicze, aparaty radiowe, książki, dzienniki, filmy, przędza jedwabiu sztucznego, tkaniny lniane itp. jako towary, które mogą być z Polski wyeksportowane oraz siemię lniane, ryby, skóry surowe, szmaty, celuloza, bituk (cegły asfaltowe dla brukowania ulic), złom żelazny, książki, druki, filmy itp. znajdujące się w eksporcie po stronie litewskiej. Wartość tych towarów po każdej stronie oceniana jest na zł 6.500.000.

Kontyngenty przewidują pewne kwoty na artykuły różne, co umożliwi uelastycznienie obrotów zwłaszcza w pierwszym okresie, mającym wszelkie cechy okresu eksperymentalnego.

Protokół taryfowy przewiduje okresowe zniżki celne dla ryb słodkowodnych litewskich w wysokości, w jakiej były dotychczas udzielane Estonii.

Listy do redakcji

Redakcja „Ech Gospodarczych“ ostrzymała od jednej z poważnych firm kowieńskich następujący list:

„ECHA GOSPODARCZE“
Warszawa,
ul. Wielka 11.

Mamy zaszczyt zawiadomić Panów o tym, że interesujemy się następującymi artykułami:

1) Instrumenty muzyczne: fortepiany, organy, harmonie itp.
2) Różne maszyny biurowe.
3) Artykuły techn. oraz elektrotechniczne.
4) Maszyny do szycia.
5) Aparaty fotograficzne, mikroskopy itp.
6) Szafy ogniotrwałe.
7) Oręż: strzelby, rewolwery etc.
8) Szkło.
9) Artykuły naukowe.
10) Polskie książki oraz nuty.

Zatem podajemy w kilku słowach historię naszej firmy: Firma egzystuje od roku 1930 i znajduje się w prywatnym posiadaniu. W swoim zakresie stosuje sprzedaż detaliczną i hurtową. Obrót handlowy wynosi 1½ mil. litów rocznie. Informacji o naszej firmie mogą Panowie zasięgnąć w Poselstwie Polskim w Kownie oraz w powyżej wymienionych bankach“.

U źródeł kryzysu

W „Jutrze Pracy“ z dn. 26 lutego b. r. ciekawie przedstawia p. J. Bobnik przyczyny kryzysu polskiego, w artykule p. t. „U źródeł kryzysu“:

Siła gospodarcza to cel każdego państwa. Siła ta jest ilorazem dóbr ekonomicznych (zwanych równie dobrze elementami gospodarczymi) pomnożonych przez obrót. Element gospodarczy to ziemia, kopalnia, rzeka spławna, ręce ludzkie, warunkowane obrotem, który się ujawnia w zbiorach pracy ludzkiej, czy też innej widocznej formie.

Obrotem dobrami rządzą zasady czy też prawa oparte na doświadczeniu wieków, stwierdzone w tysiącznych przykładach. Im prawa te są prostsze, jaśniejsze, tym pewniej działają; jedna tylko trudność, że ich użycia nauczyć się nie podobna, trzeba bowiem już przyjść na świat specjalnie uzdolnionym do operowania nimi. To jest sztuka. To strategia gospodarki państwa!

Obrót elementów robimy według pewnych metod. Są one niższe w hierarchii tworzenia siły gospodarczej od elementu i zasady, można się ich nauczyć jak każdego rzemiosła, nie mniej jednak w końcowym rezultacie stoją na równi z poprzednimi czynnikami gospodarczymi. gdy zła metoda przekreśla rezultat obrotu. To zła taktyka gospodarcza, która nie jedną klęskę spowodowała, podobnie jak w wojskowości.

W świetle powyższych czynników składowych gospodarki państwowej samokrytyka naszych wysiłków gospodarczych rokuje nam na przyszłość pełną nadzieję. Zacznijmy od rolnictwa.

Rolnictwo ma do dyspozycji dobry klimat, niezłą glebę, taniego robotnika, znośne warunki zbytu tak wewnętrzne, jako też i zewnętrzne. W tych warunkach winno się rozwijać i stworzyć siłę gospodarczą dla 72% rolników, a przez nich dla Państwa.

Niestety tak nie jest, albowiem zbiory (równoznaczne z obrotem) są grubo za małe. Zbieramy z tej samej powierzchni o 4,4 miliarda mniej, aniżeli Niemcy. Zrozumiałe, że w podobnych warunkach koszta produkcji są za wysokie i rolnictwo nie jest rentowne. Należałoby wzmocnić nasze wysiłki w kierunku podniesienia ilości zbiorów z jednostki przestrzeni, przez co automatycznie obniżylibyśmy koszta produkcji i uzyskali możliwość konkurencyjną. Dlatego winniśmy: 1) usprawnić przez melioracje warsztat pracy; 2) powiększyć nasze wykształcenie rolnicze. Tymczasem: 1) przepędziliśmy naukę rolnictwa ze szkół powszechnych; 2) przeprowadziliśmy reformą rolną, która na każdym odcinku zawiodła, a kosztowała 2 miliardy; 3) prowadzimy najfatalniejszą politykę nawozową; 4) najnieszczęśliwiej interweniujemy dla zrównania naszych cen z zagranicą.

Jeden rzut oka na wyniki zbiorów z ostatniego dziesiątka lat potwierdza prawdziwość moich tez. — Czy więc w tych warunkach rolnictwo stwarza siłę gospodarczą, proporcjonalną do dóbr gospodarczych jakie mamy? Nie!

Górnictwo przedstawia bilionowe

wartości w węglu, potasie i innych kopalinach. Niestety jedne z kopalin oddaliśmy pod komendę Berlina (węgiel i potas) inne wolimy sprowadzać (fosforyty), inne znów eksploatujemy w ilościach tak minimalnych, że nie wywierają wpływu na nasze życie gospodarcze. Na przyszłość nadzieje różowe! — obecnie jednak wytworzona siła ekonomiczna z bilionowych wartości — mała!

Przemysł nasz obecny podzielmy na trzy kategorie: 1) przemysł połączony z obroną kraju, 2) złączony pośrednio czy bezpośrednio z majątkiem państwa, 3) przemysł w rękach prywatnych.

O przemyśle obronnym nie da się nic więcej powiedzieć jak to, że z natury rzeczy musi być deficytowy, gdyż sprzętu bojowego nie sprzedajemy, więc nie może być w ścisłym tego słowa znaczeniu przemysłem, stwarzającym siłę gospodarczą. Jako konieczność państwowa być musi, a dyskusja może iść po linii pytania, czy rzeczywiście stoi na takiej wysokości, która będzie dawała gwarancję jego celu.

Przemysł złączony z majątkiem państwa — to przemysł biurokratyczny, oczywiście również deficytowy, prowadzony przez zawsze tych samych ludzi („Zawsze Oni"), dobrze jeśli wymogi tych panów zaspokoi. — Egzystuje dzięki poparciu Państwa — o stworzeniu siły ekonomicznej marzyć nie może.

Przemysł prywatny — poza tekstylnym, browarnianym i jeszcze kilku innymi, dzięki kryzysowi prawie zamarł — stąd poważnie mówić o nim nie można. Przemysł ten przywróci dopiero koniunktura.

Reasumując wszystko o przemyśle — widzimy, że pokładanie w sobie nadziei zawodzi, w wielu wypadkach zamiast siły sprowadza niemoc!

Handel przeważnie w rękach obcych — pracuje na cudzy rachunek. W innych dziedzinach gospodarczych, stan nie świetny. Samokrytyka naszej polityki gospodarczej oparta o tę krótką analizę — wypada niezbyt różowo, zwłaszcza przy obecnych metodach gospodarczych, które każą uderzać na nieistotne odcinki kryzysu — opierają się na gotowiźnie, unikają długoterminowych kredytów, których zagranica nie udziela, a u siebie znaleźć nie możemy, nie chcemy i nie umiemy!

Teoria zaciskania pasa bankrutuje — bo dziurek u pasa zaczyna brakować, dociskamy już do sprzączki.

Józef Bobnik

Czyżby poprawa gospodarcza szła od strony rolnictwa

W nr. 5 „Kuźnicy" katowickiej znajdujemy artykuł p. t. „Czyżby poprawa gospodarcza szła od strony rolnictwa":

Zagadnienie poprawy gospodarczej, stosowanie odpowiednich zarządzeń polityczno - ekonomicznych, mających na celu jej przyśpieszenie lub przedłużenie już istniejącej itp. — są rozstrzygane na łamach prasy prawie bez przerwy. Stały się one tematem powszechnie omawianym. A jednak podejście do tych zagadnień lub ewentl. próby ich rozwiązania są często dość naiwne. Dlaczego? Może dlatego, że mówią o nich bez wyjątku wszyscy, pisze o nich każdy... Taką naiwnością grzeszy również art. Skrzypulca, „Rozkład życia wsi polskiej", zamieszczony w ost. „Kuźnicy".

Powszechnym np. mniemaniem jest, że w Polsce zwiększenie choćby sztuczne opłacalności produkcji rolnej gdyż 60,9% ludności utrzymuje się z rolnictwa, przyniesie ogólną poprawę gospodarczą, „wróci" lub zwiększy opłacalność wszystkich gałęzi gospodarczych, zatrudni w pełni wszystkie siły robocze itd. Rozumowanie to choć b. powszechne jest błędne: gdyż lwią część produktów rolnych i rolno-hodowlanych przyjmuje przemysł (spożywczy, skórzany, odzieżowy, włókienniczy, chemiczny, papierniczy itd.), podczas, gdy rolnictwo przyjmuje zaledwie 25 proc.[1]) produktów przemysłowych, poprawa więc w przemyśle powoduje automatyczną poprawę w rolnictwie: zwiększy popyt na surowce, których często jedynym dostawcą jest rolnictwo, spowoduje naturalny wzrost cen produktów rolnych, zwiększy opłacalność gospodarstw rolnych itd.

Jeszcze bardziej powszechną jest opinia, że w Polsce jedynie rolnictwo jest nieopłacalne, podczas, gdy inne gałęzie gospodarcze, przynoszą znaczne zyski. To w swej naiwności a zarazem i powszechności dorównuje poprzednio wspomnianej opinii. Prof. Konrad Czerwiński[2]) w rozważaniach swych nad stanem finansowym przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych opierając się na danych z 796 spółek doszedł do wniosku, że o opłacalności zbadanych przedsiębiorstw nie może być mowy, gdyż w ciągu 11 ostatnich lat wykazały one około 450.000.000 zł strat; przy czym wspomniana praca objęła bilanse następujących grup spółek:

a) rolnictwo i hodowla	11
b) górnictwo i hutnictwo	38
c) przemysł metalowy	123
d) chemiczny przemysł	100
e) przemysł włókienniczy	129
f) przemysł papierniczy	142
g) przemysł elektrotechniczny	19
h) handel towarowy	107
i) handel pieniężny	42
j) komunikacja i transport	55
k) hotele, mieszkania, jadłodajnie	7
Razem:	796

Legenda więc o wielkich zyskach przedsiębiorstw przemysłowych się rozwiewa, gdyż wykazują one straty i zjadają własne kapitały.

Nie przeszkadza to naturalnie istnieniu niektórych przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych, które wykazały zyski i zdołały poczynić należyte odpisy na amortyzację[3]).

Rudolf Szewczyk

[1]) Ludwik Landau i Michał Kalecki, Dochód społeczny w r. 1929. Warszawa 1934.

[2]) Konrad Czerwiński Stan finansowy przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych w świetle bilansów, Warszawa 1938.

[3]) Janusz Ignaszewski, Górnośląskie koncerny hutnicze w roku 1937. Uwagi na tle sprawozdań i bilansów, Katowice 1938.

Unifikacja i memoriały

W „Dekadzie" z dn. 20 lutego b. r. interesująco omawia zagadnienie Polski A i Polski B p. W. Pawlino w artykule p. t. „Unifikacja i memoriały":

Na Wielkiej Naradzie Gospodarczej w lutym 1936 roku wicepremier i minister skarbu p. inż. Eugeniusz Kwiatkowski, stwierdził niejednolitość organizmu gospodarczego Polski oraz podkreślił z naciskiem, że daleko nam do zupełnej unifikacji gospodarczej pomiędzy Polską Zachodnią — Polską A i Centralną z jednej, a Polską wschodnią — Polską B z drugiej strony, że dysproporcje kulturalne a zwłaszcza gospodarcze są zbyt rażące, aby można ze spokojem patrzeć w przyszłość gospodarki kraju i, że stan obecny należy wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i rządu jak najszybciej usunąć z rzeczywistości polskiej.

Dziś, po trzech latach, stan ten nie uległ niemal żadnej zmianie i budzi obawy swoją szkodliwą dysproporcja wschodu z zachodem.

Polska B, obejmująca 64% całego obszaru Rzeczypospolitej, a rozciągająca się na olbrzymich przestrzeniach części Ziem Centralnych i małych Ziem Wschodnich pozostaje nadal daleko w tyle poza lepiej zagospodarowanym Centrum i Zachodem. Jedynie na linii południa, dzielącej obszar kraju, w dorzeczu Sanu powstaje nowy okręg przemysłowy budowany dla specjalnych celów, ale na szczęście z rozmachem godnym mocarstwowego stanowiska Polski wśród wielkiej, a dobrze uprzemysłowionej rodziny państw zachodnich. Centralny Okręg Przemysłowy będzie doniosłym świadectwem wysiłku gospodarczego Polski i będzie pobudzał kraj do nowych wyczynów pracy.

Polska B posiada $^2/_3$ obszaru i $16^1/_2$ miliona mieszkańców, ale gęstość zaludnienia na $^2/_3$ obszaru Polski wynosi zaledwie 64 mieszkańców na km kw.; podczas gdy Polska A posiada również $16^1/_2$ miliona, ale gęstość zaludnienia sięga 125 osób na km kw. Tak więc na terytorium dwa razy mniejszym dusi się dwa razy więcej ludzi tylko dlatego, że teren ten jest lepiej zagospodarowany.

Wschód może wchłonąć nadmiar ludności zachodu, w tym wypadku, jeśli się go zagospodaruje co najmniej tak jak tereny przejściowe, leżące w centrum kraju.

Tymczasem różnice pomiędzy Zachodem i Wschodem Polski są tak wielkie, że trzeba długich lat wytrwałej i systematycznej pracy oraz dużych wkładów pieniężnych, aby wyrównać głęboką i anormalną różnicę gospodarczą istniejącą pomiędzy obiema częściami.

Wprawdzie Zachód jest w szczęśliwszym położeniu, bo na nim koncentrują się prawie wszystkie kopaliny, produkcje żelaza, stali, cynku; Zachód posiada bogate złoża węgla kamiennego, wysoko stojącą uprawę roli, dobrze rozwinięty handel, najlepsze w Polsce drogi, gęstą sieć komunikacyjną, ale to jeszcze nie dowodzi, że tego nie można zrobić na Wschodzie; węgla i rudy żelaznej na wschodzie Polski nie mamy, może się tam znajdują kopaliny, ale możemy podnieść rolnictwo przez meliorację, komasację i nauczenie ludności właściwej uprawy roli.

Jeśli sieć komunikacyjna sprzyja obrotowi, to czemużby nie pobudować dróg bitych, przeprowadzić torów kolei i uspławnić rzeki bardzo obfite w wodę.

Dość dobrze uprzemysłowiony i mocno ciasny Zachód czeka na konsumenta Wschodniego, bo wie, że wzmożenie obrotu i konsumcji na wschodzie rozładuje bezrobocie na Zachodzie i w dużym stopniu przyczyni się do dalszego rozwoju przemysłu, a co za tym idzie i rolnictwa. Obecnie zaś Wschód konsumuje minimalne ilości produktów zachodnich: węgla 13%, wyrobów spirytusowych 23%, nawozów sztucznych 20%, maszyn rolniczych 20%, żelaza 20%, cukru 27% i td., a z produktów importowanych kawy i herbaty zaledwie 5% — resztę t. j. 95% pochłania Zachód.

Nisko stojące rolnictwo wchodnie, posiadając 2/3 obszaru Polski produkuje daleko gorsze zboże i o 15% mniej niż centrum i zachód Polski.

W tych warunkach sprawa intensyfikacji prac nad podniesieniem Ziem Wsch. stała się koniecznością. Obok rządu stanął czynnik społeczny, reprezentowany przez T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich.

T. R. Z. W. zadanie swe spełnia drogą organizowania społeczeństwa na Wschodzie badania jego najistotniejszych potrzeb oraz stara się realizować dezyderaty terenu w porozumieniu i po uzgodnieniu ich z czynnikami właściwymi.

Dotąd Tow. Roz. Z. W. złożyło już trzy umotywowane memoriały: 1) w 1936 r. w kilka miesięcy po Wielkiej Naradzie Gospodarczej, 2) w 1937 i 3) w 1938.

Skutkiem tych memoriałów były poza tym pewne udogodnienia jak np.: obniżenie taryfy kolejowej dla przewozu węgla i żelaza, ulgi podatkowe względnie moratoria długów rolniczych, niestety nie doczekały się realizacji sprawy poważniejszej, a w pierwszym rzędzie: melioracja Polesia, budowa dróg na Polesiu, Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie, budowa linii kolejowych, uspławnienie rzek, pogłębienie i regulacja kanałów, podniesienie produkcji rolnej i in.

Ziemie Wsch. na rozwiązanie tych problemów, na inwestycje i energiczne zainteresowanie się swym losem czekają. Ani przez chwilę nie wątpimy, że zbliża się kres oczekiwania i że najbliższe plany Rządu pójdą po linii jak najszerszego uwzględnienia potrzeb Polski B, zwłaszcza, że zmiany finansowe Banku Polskiego na to w zupełności pozwolą.

Władysław Pawlino

Czas skończyć z opodatkowaniem ofiarności

Poznański „Kupiec - Świat Kupiecki“ z dn. 29 stycznia b. r. występuje w artykule p. Fr. Zakrzewskiego p. t. „Czas skończyć z opodatkowaniem ofiarności“ przeciw przymusowi ofiar na różne cele publiczne:

Kursowała nie dawno temu wierszowa satyra o tym, że Państwo handluje wódką, tytoniem, zapałkami, solą, sokami, że posiada liczne drukarnie, tartaki, że wyrabia rowery, maszyny do pisania, dykty itd. itd., a społeczeństwo dozbraja armię, buduje flotę, szkoły, dożywia bezrobotnych i dzieci, czyli robi to wszystko, co właściwie należy do zadań Państwa. Na tym tle wynikło więc pytanie: „niby właściwie kto komu winien płacić podatki?“

Na temat nadmiernego etatyzmu wiele już wylano atramentu i — nic. Bardzo niewiele się zmieniło. Natomiast jak z rogu obfitości sypią się coraz to inne tzw. „cele społeczne“, „państwowe“, czy charytatywne przeważnie o doniosłym znaczeniu.

Społeczeństwo daje. Daje na FON, FOM, LOPP, PCK, TSL, TCL, P. Z., B. K...

Dajemy towary jako fanty loteryjne, dajemy gotówkę i towary na gwiazdki organizowane przez zgromadzenia zakonne i szkoły, Elżbietanki i Wincentki, Caritasy, Pomoce rodakom na obczyźnie itd. itd.

Tam jeden z kupców lub przemysłowców, jako że zamieszkały w nowej dzielnicy, świadczy hojnie na budującą się szkołę, na wznoszoną świątynię czy kaplicę. Musi również „okupić“ spokój ze strony bezrobotnych swojej dzielnicy.

To znowu wybory: sejmowe i samorządowe, połączone z apelem dobrowolno przymusowym nie jednej, ale kilku organizacyj politycznych....

Albo ileż to razy do roku musimy udzielać zapomóg, choćby drobnych dla globtrotterów i turystów „dookoła Polski“. Albo na gwoździe — do drzewców sztandarowych... Nie inaczej było z datkami na fundacje tak licznych sztandarów pułkowych. A to sumowało się w setki nieraz złotych.

A zawsze i nieodmiennie w listach czy słownie zwracają się do nas „jako poważnego kupca (przemysłowca), znanego z ofiarności, hojności i zrozumienia, okazywanego celom wzniosłym, narodowym i państwowo-twórczym...“

Więc spróbuj tu nie dać! Wnet komitet przyśle osobę, która była czy jest klientem twego przedsiębiorstwa. Wzdragasz się — lecz dajesz. Bo tego wymaga dobro i interes twego przedsiębiorstwa.

Ale z tym wszystkim można by się jeszcze zgodzić, można by na nadmiernie liczną żebraninę przymknąć oczu, bo bądź co bądź jednak te wszystkie datki płyną na wzniosłe cele, pośrednio na wzmocnienie Państwa. Że natomiast bijącą już w oczy dysproporcją jest opłacanie za ofiarność, za tę hojność zwiększonych podatków — to już chyba zakrawa na ironię. A jednak tak jest. Skarbowość nasza rozumuje nadal, że wszelkie wydatki kupców, przemysłowców i rzemieślników na podobne cele społeczne należy uznać za rzecz ściśle prywatną poszczególnego obywatela. Nie wolno tedy obciążać składkami kosztów handlowych. Że to przecież nie jest przymus, to jest dobrowolny odruch obywatelski. Władze skarbowe nie mogą liczyć się z sentymentem. Muszą ściągnąć tyle a tyle podatku, a jakieś tam datki nic je nie obchodzą. Chociażby nawet za ofiarowane przez obywateli fundusze zbudowano kilka okrętów wojennych, zaopatrzono armię w nowoczesny sprzęt bojowy, pobudowano szereg nowych szkół, kościołów itd. To wszystko jest mało ważne dla skarbowych rewidentów ksiąg. Odpisanie wydatków takich dobrowolno - przymusowych z racji zeznań dla podatku dochodowego — odrzucają wszyscy rewidenci dopisując te wydatki do dochodu przedsiębiorstw, podlegających podatkowi.

W tym miejscu stawiamy pytanie:

Panie Ministrze Skarbu! Czy Pan też uważa ofiarność społeczną za ściśle prywatną rzecz? Bo my przynajmniej reprezentujemy — na pewno zgodnie z całą opinią gospodarczą — ten pogląd, że właśnie w Polsce celów pilnych, nie realizowanych z funduszów Skarbu Państwa, namnożyło się bardzo wiele. Że w Polsce, gdyby ustała lub znacznie zmniejszyła się ofiarność — a obecne rygory pojęcia kosztów potrącalnych od dochodów do tego niechybnie prowadzą — tyle luk i biedy i zaniedbań się ujawni, że spadniemy poniżej wszelkiego poziomu.

Zbliża się okres składania zeznań dla podatku dochodowego za rok operacyjny 1938.

Czas więc właściwy po temu, aby ukazał się okólnik Min. Skarbu, wyliczający lub lepiej: definiujący szerzej pojęcie wydatków potrącalnych. Rozszerzając je w szczególności na te wszystkie dobrowolno - przymusowe datki społeczne państwowotwórcze i charytatywne.

Dotychczas bowiem zdarzają się z racji wymiarów podatku dochodowego takie paradoksy, często z gatunku złośliwych, że rewident kwestionuje, a „dekret wątpliwości“ urzędu skarbowego wzywa płatników do wyjaśnień żmud-

nych i kłopotliwych, z powodu np. 40 zł wydatkowanych przez kupca w ciągu roku na Bratnią Pomoc przy WSH.....

A chodziło w tym wypadku o przedsiębiorstwo wykazujące obrotów wzwyż 250.000 zł...

Wiadomo: drobne wydatki się sumują.... Odwracając zasadę głoszoną przez propagandę oszczędnościową: grosz do grosza a zbierze się złoty — te nasze prawie codzienne wydatki dobrowolno-przymusowe zaokrąglają się w rocznym bilansie w całkiem okrągłe sumki.

Zapytaliśmy wyrywkowo kilkunastu kupców poznańskich w tej sprawie. Okazało się, że najniższa kwota, wydatkowana w ciągu roku 1938 na cele społeczno - państwowo - charakterytywne dochodziła do 900,— zł. czyli w przekroju miesiąca 75.— zł. Ale otrzymaliśmy od innych liczby: 1900,— zł., 2600,— zł. 3400,— złotych...

Kto zna szybką progresję skali państw. podatku dochodowego, kto pamięta jak prawie w geometrycznym stosunku podnosi się ona dla dochodów wyższych, kto wreszcie doliczy dodatek komunalny obliczany od sumy wymiarowej, a nie w procentach od państwowego podatku — tego doprawdy słuszne zniecierpliwienie ogarniać może z powodu tego klasycznego przykładu „podatku od ofiarności".

Faktycznie powstaje nowa przyczyna niejednolitego opodatkowania w Polsce, przy czym po kieszeniach bici są właśnie obywatele ofiarni, którzy raz na cele społeczne rozdali zarobki swoje, a od strony władz skarbowych za to otrzymują progresywną stawkę. Więc płacą podwójnie.

To też ze wszechmiar pilnym — właśnie w świetle ogromnych polskich potrzeb społeczno - państwowych — wydaje nam się postulat zasadniczego jedlitego uregulowania tej sprawy.

Nasze wydatki na cele społeczne i charytatywne na pewno zależą od rodzaju i wielkości przedsiębiorstw naszych.

Przeróżne bowiem komitety „stawiają na grube ryby". Im większe dany kupiec czy fabrykant ma koło klientów — tym liczniejsze i silniejsze bywają t. zw. naciski moralne. Im bardziej wysunie się dany kupiec na czoło działalnością społeczno - gospodarczą w swoim mieście czy nawet województwie, tym większy ma zalew codziennych petentów, listów i kwest...

Są to na pewno wydatki należące do kategorii reklamowych i reprezentacyjnych. Więc wiążą się one organicznie z głównym źródłem dochodu kupca, czy fabrykanta. Często najdosłowniej zabezpieczają to źródło.

A więc raz jeszcze: okólnik Ministra Skarbu, normujący w sposób życiowy i rozumny tę z polskiej rzeczywistości społeczno - gospodarczej wypływającą kwestię wydatków społeczno - charytatywnych, jest uzasadniony. Powinna być w okólniku Ministerstwa Skarbu ustalona zasada, że potrącalność tych wszystkich wydatków, jest dopuszczalna. Że w szczególności nie wolno odmówić potrącalności tych wydatków, jeśli one stoją w usprawiedliwionym zdrowym stosunku do obrotów lub brutto dochodów danego przedsiębiorstwa.

A jest ku temu nawet tytuł prawny, skoro od szeregu lat już w Polsce każda zbiórka publiczna wymaga zezwolenia władzy administracyjnej, a nawet Ministra Spraw Wewnętrznych. A więc potrzeba społeczna i celowość zbiórki są zawsze uprzednio urzędowo zbadane!

Ponadto powinna być przewidziana klauzula generalna dopuszczalności pewnych specyficznych wydatków społeczno - charytatywnych, które dany kupiec czy fabrykant poniósł faktycznie w roku podatkowym, a które nie mieściły się w zasadniczych wytycznych okólnika. Życie jest bowiem zbyt bogate w sytuacje. Żaden sztywny normalny przepis nie może ich wszystkich objąć. A one jednak istnieją, np. wydatek na cele budowy szkoły czy kościoła w dzielnicy, z którą kupiec lub przemysłowiec są szczególnie związani. Urząd Skarbowy powinien mieć dyskrecjonalną władzę, aby należycie uzasadnione wyjaśnienia wydatków, zwłaszcza poparte kwitami, uznać za wydatki potrącalne.

Jest bowiem niezgodne z zasadą równomiernego opodatkowania, żeby ten kupiec czy przemysłowiec patriotycznie nastawiony, hojniejszy na cele społeczne, ponosił faktycznie większy ciężar podatkowy, aniżeli ci, którzy serce i kieszeń zamknięte mają na wszystkie te „krzyczące" potrzeby Polski współczesnej. — Jesteśmy oczywiście za tym by płatnik te wydatki zawsze udokumentować umiał. Ale nie wolno ich do dochodu doliczać. Inaczej, zamiast wychowywać społeczeństwo do ofiarności na cele państwowe i charytatywne — spowodujemy zupełny zanik ofiarności.

Kładziemy nacisk na pilność sprawy tej.

Podkreślamy zaś, jako uzasadnienie główne potrzeby szerszej interpretacji t. zw. wydatków potrącalnych, ten ogólnie znany fakt, że my płatnicy państwowego podatku dochodowego, rekrutujący się z handlu, przemysłu i rzemiosła, praktycznie nie możemy nie świadczyć na te wszystkie cele, bo to się wiąże pośrednio, nieraz bezpośrednio z dobrą opinią i powodzeniem przedsiębiorstw naszych! A więc należą wydatki te do naszych kosztów handlowych.

Każda ścieśniająca interpretacja jest krzywdą naszą. Doprawdy czas z tym skończyć.

Fr. Zakrzewski

Stosunki handlowe polsko-sowieckie

W „Głosie Gospodarczym" z dn. 1 lutego b. r. p. M. E. przedstawił stosunki handlowe polsko - sowieckie, w związku z rokowaniami rządowymi. Celniejsze wyjątki przytaczamy:

Gdybyśmy przedstawili graficznie handel zagraniczny Polski z krajami sąsiedzkimi za poszczególne lata, oznaczając każdy milion przywozu i wywozu strzałką, już na pierwszy rzut oka stwierdzilibyśmy istnienie stałej dysproporcji kierunkowej: w kierunku zachodnim i południowym wyrastałby cały las strzałek, natomiast ku wschodowi i północnemu wschodowi kierowałaby się tylko stosunkowo nieznaczna ich ilość. Albowiem, podczas gdy wymiana towarowa z Niemcami i Czechosłowacją była u nas zawsze ożywiona, granica litewska stanowiła do ostatnich czasów barierę nie do przebycia dla polskich towarów, a rozmiary tranzakcji z Rosją Sowiecką były na ogół niewielkie.

Bliższy wgląd w serię tych graficznych zestawień za różne lata doprowadziłby nas z kolei do dalszego wniosku, a mianowicie, że ta zasadnicza dysproporcja w ostatnich czasach znacznie się pogłębiła wskutek stopniowego zaniku strzałek, kierujących się ku wschodowi. Rzeczywiście bowiem udział Z. S. S. R. w obrotach polskiego handlu zagranicznego, wynoszący w latach 1930—1933 mniej więcej jedną czwartą część udziału Niemiec i przeszło połowę udziału Czechosłowacji, spadł w latach 1937—1938 do jednej piątej udziału Czechosłowacji i do drobnego odsetka udziału Niemiec. W cyfrach absolutnych wyraziło się to w ten sposób, że ogólny obrót polsko-sowiecki (przywóz i wywóz razem), wynoszący w roku 1930 blisko 175 mil. zł, zmniejszył się w roku 1937 do 19 mil. zł, a w ciągu 10 miesięcy roku 1938 osiągnął zaledwie 10 mil. zł. W dodatku, podczas gdy w okresie intensywnej wymiany bilans handlowy przyniósł Polsce bardzo znaczne saldo dodatnie, w ostatnich latach przywóz przewyższał eksport, który ograniczył się do arcyskromnych kwot 4,4 mil. zł w roku 1937 i 1,3 mil zł w ciągu 10 miesięcy roku 1938.

Rozkwit stosunków handlowych z Sowietami przypada na lata 1930—31, po czym rozpoczyna się systematyczny spadek, przybierający od roku 1935 charakter stopniowego zaniku wymiany towarowej. Ten proces odbywa się jednak nierównomiernie na odcinkach przywozu i wywozu. Przywóz, który nigdy nie osiągnął znaczniejszych rozmiarów, kurczy się w mniejszym stosunkowo stopniu, natomiast wywóz z poważnej ponad stumilionowej kwoty spada do cyfry zupełnie nieznacznej. Oznacza to, że proces kurczenia obrotów polsko-sowieckich odbił się bardziej niekorzystnie na nas, niż na naszym kontrahencie, gdyż zamknął przed naszą produkcją poważny rynek zbytu, przynosząc znacznie mniej szkody drugiej stronie.

Równocześnie zaś, jakeśmy już wspomnieli, proces ten pogłębił dysproporcje udziału poszczególnych sąsiadów w handlu zagranicznym Polski. Bliższe światło na to zjawisko, szczególnie ważne na odcinku eksportu, rzuca poniższa tabelka:

Udział Niemiec, Rosji i Czechosłowacji w eksporcie z Polski

1929	31,2%	10,5%	2,9%
1931	16,8%	7,7%	6,7%
1935	15,1%	5,7%	1,2%
1937	14,5%	4,3%	0,4%
1938 (10 mies.)	22,7%	2,5%	0,1%

Podczas gdy w roku 1931 można było jeszcze mówić o częściowej przynaj-

mniej równowadze między Niemcami i innymi sąsiadami Polski, jeżeli chodzi o odbiór naszego eksportu, ostatnio — a zwłaszcza w roku ubiegłym — równowaga ta została zupełnie zachwiana. Wystąpiły bowiem równocześnie dwa niweczące ją zjawiska: znaczny wzrost odsetka udziału Niemiec, związany przede wszystkim z ich zdobyczami terytorialnymi, oraz omawiany przez nas zanik eksportu do Z. S. S. R.

Tymczasem właśnie w naszych czasach dbałość o zachowanie równowagi w stosunkach handlowych z sąsiadami jest szczególnie pożądana, nie należy bowiem zapominać, że w obecnych warunkach handlu międzynarodowego odbieranie większego odsetka eksportu z jakiegoś kraju jest często wykorzystywane jako narzędzie nacisku politycznego.

Zarówno więc z punktu widzenia czysto gospodarczego jak i polityczno-gospodarczego ewolucja handlu polsko-sowieckiego była dla nas niekorzystna. Nic też dziwnego, że inicjatywa zawarcia nowej umowy z Z. S. S. R. i znacznego rozszerzenia w jej ramach wymiany towarowej między obu krajami przyjęta została z powszechnym zadowoleniem.

* * *

Nowa umowa, która w chwili pisania niniejszych uwag jest przedmiotem rokowań, zapowiada się dla życia gospodarczego obiecująco zarówno pod względem rozmiarów jak i struktury przewidzianych kontyngentów przywozowych i wywozowych. Ilościowo obroty mają być dosyć znaczne, gdyż przewidywany „plafon" wynosi 80 mil. zł po stronie przywozu i tyleż po stronie wywozu. Zakładając, że nasz handel zagraniczny utrzyma się w roku bieżącym na poziomie roku 1938 — to jest na poziomie 2,4 do 2,5 miliarda zł — oznaczałoby to, że wymiana polsko-sowiecka stanowić będzie 6 do 7 procent całkowitych obrotów Polski z zagranicą. Na odcinku eksportu byłoby to nawrotem do proporcji najpomyślniejszego pod tym względem roku 1931 na odcinku zaś importu oznaczałoby nawet silniejsze wkroczenie Z. S. S. R. na rynek polski, niż to kiedykolwiek przed tym miało miejsce.

Jeżeli chodzi o strukturę importu i eksportu, to w przewidywanych kontyngentach główną rolę odgrywają surowce i inne artykuły w stanie nieprzerobionym, natomiast w eksporcie dominują wyroby gotowe ewentualnie półfabrykaty. Według prowizorycznych danych przywóz z Z. S. S. R. obejmie przede wszystkim takie artykuły, jak rudy żelazne i manganowe, fosforyty, grafit, bawełnę, niektóre surowce chemiczne i metale, futra surowe, tytoń itp. Nie będzie to więc import, mogący w jakikolwiek sposób — bezpośrednio czy pośrednio — konkurować z wytwórczością krajową i utrudniać jej rozwój, nie będzie to również import który się toleruje, gdyż umożliwia wywóz (zjawisko częste przecież przy niektórych umowach typu rozrachunkowego) — ale import produkcyjny, alimentujący przemysł w potrzebne surowce.

Tymczasem najważniejszymi pozycjami eksportu mają być takie towary, jak węgiel i koks, rury żelazne i wyroby żelazne walcowane, tkaniny bawełniane, wełniane i ze sztucznego jedwabiu, konfekcja, chemikalia itp. Eksport ma więc nosić charakter par excellence przemysłowy, obejmując swym zasięgiem najpoważniejsze gałęzie krajowej produkcji fabrycznej.

M. E.

3-letni plan dozbrojenia i inwestycyj

W katowickiej „Polsce Jutrzejszej Gospodarczej" z dn. 7 lutego b. r. p. A. Trzaskowski omawia 3-letni plan dozbrojenia i inwestycyj:

Rząd polski, pozostając w ciągłej trosce o wzmocnienie obronności kraju, podniesienie potęgi militarnej państwa nie ustaje w pracy nad kreśleniem planu dozbrojenia i realizacji tego planu.

Ostatnie projekty zbrojenia i inwestycyj, zakreślone na bardzo szeroką skalę zastały zamknięte w ramy tak zwanej 15-to latki inwestycyjnej podzielonej na trzyletnie okresy realizacyjne i przedłożone sejmowi wraz z projektem ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Szczegółowy wykaz wydatków inwestycyjnych przedstawia się następująco:

	mil. zł
na elektryfikację	70
na gazyfikację	30
na inwestycje morskie	15
na budowle wodne	75
na melioracje wodne	30
na inwestycje handlowo-roln.	15
na budownictwo państwowe	50
na inwestycje PKP.	210
na inwestycje pocztowo-telegr.	45
na budowę i utrzymanie dróg	200
na reformę rolną	60
RAZEM	800

Poza ramami tego trzyletniego planu inwestycyjnego rozwijać się będą również inne prace inwestycyjne, które na rok 1939 preliminowane są w tych samych granicach co w 1938 r.

Wśród nich na uwagę zasługują:

	mil. zł
na inwestycje budżetowe	98,9
na inwestycje Fund. Pracy	77,6
na inwestycje państwowych przedsiębiorstw skomercj.	20
kol. Śląsk—Gdynia	29
na kredyty towarowe krajowe i zagraniczne	85
ze Skarbu Śląskiego	10
na inwestycje samorządowe	100
na popieranie budownictwa mieszkaniowego	40,3
RAZEM	460,8

Z uwagi na istniejące tendencje zwiększenia rozmachu inwestycyjnego, kwota ta rozrośnie się do 500 mil. zł. W ciągu więc trzech lat na powyższe cele będzie wydane 1,5 miliarda zł.

Polskie lokomotywy w Bułgarii



W grudniu 1938 r. Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce S. A. dostarczyła Bułgarskim Kolejom Państwowym 3 wielkie lokomotywy typu Mikado, które będą prowadziły międzynarodowe pociągi kurierskie w granicach Bułgarii. Te pierwsze wykonane w Polsce lokomotywy 3-cylindrowe są zbudowane z uwzględnieniem wszelkich postępów techniki parowozowej i całkowicie zadość uczyniły wymaganiom władz kolejowych Bułgarii. Należy zaznaczyć, że jest to już drugie zamówienie, które Polska otrzymała z Bułgarii, a to dzięki temu, że pierwsze lokomotywy, pracujące tam już od kilku lat, zyskały pełne uznanie władz kompetentnych.

W PARU SŁOWACH

„Kurier Warszawski" w nr 33 z dn. 2.II, przynosi artykuł p. Jana Iwasiewicza p. t. **„Kartele"**, w którym przeprowadza obronę karteli, stwierdzając, iż w niektórych dziedzinach naszej gospodarki kartele są celowe, potrzebne i korzystne.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w nr 33, z dn. 2.II, w artykule M. Trajdosa p. t. **„Polski towar — przemysł polski"** zwraca uwagę na zażydzenie handlu, rzemiosła, wolnych zawodów oraz przemysł. Najbardziej zażydzonym jest u nas przemysł (konfekcja, futrzarstwo 90%, włókienniczy 70%, garbarski 60%, papierniczy i chemiczny około 80% żydów). Nawołuje do wspólnej akcji odżydzenia kupiectwa i społeczeństwa. Wspólna ta akcja da trwałe warunki rozwoju polskiego przemysłu.

„Gazeta Polska" w nr 33, z dn. 2.II w artykule p. t. **„Podnoszenie poziomu wyszkolenia zawodowego"** wykazuje, że należy jak najprędzej podnieść i zwiększyć nasze szkolnictwo zawodowe, gdyż rozwój naszego życia gospodarczego w dużym stopniu zależeć będzie od istnienia siły potencjalnej przygotowania zawodowego.

„Polska Zbrojna" w nr 33, z dn. 2.II w artykule p. t. **„Gospodarka narodowa"** na marginesie przemówienia min. Romana na temat zagadnienia pracy, stwierdza: „kryteria zaś narodowej polityki gospodarczej są ściśle te same, którymi kierować się musi nadrzędna racja stanu. Są to: kryterium siły i kryterium rozwoju".

„Robotnik" w nr 33 z dn. 2.II w artykule R. Froelicha p. t. **„Wczasy robotnicze"** podkreśla celowość i wagę dla naszego życia gospodarczego, wprowadzenia „wczasów robotniczych".

„Ilustrowany Kurier Codzienny" z dn. 3.II w artykule p. t. **„Nie podważać bezpieczeństwa prawnego. Poprawki Komisji sejmowej psują rządowy projekt ustawy kartelowej"** krytykując projekt rządowy ustawy kartelowej, stwierdza, że poprawki komisji nie poprawiają, ale wręcz pogarszają projekt rządowy. Lepiej byłoby gdyby komisja odrzuciła zupełnie projekt rządowy.

„Codzienna Gazeta Handlowa" z dn. 3.II w artykule p. T. Garczyńskiego pt. **„Rozdźwięki kartelowej dyskusji"**, podając opinię niektórych pism w sprawie nowej ustawy kartelowej, zaleca prowadzenie dyskusji w takiej formie, któraby wyjaśniła społeczeństwu, że kartel nie jest zamachem na ceny, lecz celem jego jest osiągnięcie postępu w warunkach możliwie najpomyślniejszych.

„Czas" w nr 34 z dn. 3.II przynosi artykuł p. Jana Steckiego p. t. **„Struktura własności włościańskiej na wschodzie Polski"**, w którym omawia statystykę cyfrową, obrazującą strukturę posiadania mniejszej własności rolnej na ziemiach wschodnich, zebrany przez Instytut Gospodarczy.

„Dziennik Polski" (Lwów) z dn. 3.II w artykule R. Żebrowskiego p. t. **„Problemy wyżywienia na wsi"** zajmuje się tym zagadnieniem i stwierdza, że w Polsce normy wyżywienia na wsi szwankują, a równowaga polityczna i ekonomiczna może istnieć tylko w państwie w którym na wsi jest zdrowy i normalnie odżywiający się stan włościański. Osiągnąć to można przez zwalczenie dwóch chorób społecznych t. j. przeludnienie rolnicze i ucieczkę chłopa ze wsi do miast.

„Czas" w nr 35 z dn. 4.II w artykule p. t. **„Rząd i 11 ministrów"**, stwierdza, brak centralnej władzy, którąby ustanawiała i narzucała najogólniejsze zasady działania całemu aparatowi państwowego. Mamy 11 ministrów działających na własną rękę, ale nie mamy właściwie rządu. Stan taki jest niemożliwy zwłaszcza dla gospodarstwa.

„Gazeta Polska" w nr 35 z dn. 4.II w artykule p. t. **„Inwestycje"**, stwierdza zwycięstwo idei inwestycyjnej i idei planowego zagospodarowania — nad tezą powolnego i „samoczynnego" podciągania się na wyższy szczebel rozwoju gospodarczego.

„Codzienna Gazeta Handlowa" z dn. 4.II w artykule p.t. **„Hasło Dynamizmu Gospodarczego"** omawiającą dynamizm w Niemczech, konstatuje, iż Polska nie poszła tą drogą a zagospodarowanie kraju i wzmożenie swej obronności przeprowadza masowo i przestrzegając równowagi gospodarczej.

„Kurier Warszawski" z dn. 5.II w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Postępy i perspektywy etatyzmu"** stwierdza, że bardzo rozmaicie przedstawia się w różnych krajach zasięg etatyzmu i że jego konsekwencje mogą być również bardzo rozmaite.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" w nr 36 z dn. 5.II w artykule p. t. **„Samodzielność — to siła, a nie słabość. Hasło samowystarczalności, to hasło słabości"**, rozważa zagadnienie propagandy autarkicznej (samowystarczalności), która przyszła do nas z Niemiec. Polska jest jednym z najbardziej z autarkizowanych krajów. Hasłem naczelnym w sytuacji Polski musi być rozbudowa handlu zagranicznego na wszystkich polach (0,9% udziału Polski w handlu światowym).

„Dziennik Poznański" z dn. 5.II w artykule p. t. **„Monopol zbożowy — czy wolny rynek"** otwiera dyskusję na temat naszej polityki zbożowej oraz projektu wprowadzenia u nas monopolu zbożowego.

„Głos Narodu" w nr 36 z 5.II w artykule p. t. **„Zmniejszający się przychód z ziemi i środki przeciwdziałania"** na tle dyskusji nad opłacalnością rolnictwa, omawia książkę inż. Sondela pod powyższym tytułem, w której najwięcej miejsca poświęca środkom przeciwdziałającym zmniejszaniu się przychodów z ziemi. Najważniejszym z nich stabilizacja cen ziemiopłodów.

„Czas w nr 37 z dn. 6.II w artykule p. t. **„Bank Polski zmienia podstawy działania"** omawia szeroko projekt zmiany statutu Banku Polskiego zmierzający do uelastycznienia naszego obiegu pieniężnego.

„ABC — Nowiny Codzienne" w nr 37 z dn. 6.II w artykule J. Korolca p. t. **„Koniec polityki Matuszewskiego"** widzi, w projekcie zmiany statutu Rady Banku Polskiego, odejście od polityki deflacyjnej, której heroldem był b. minister Matuszewski. Taktyka deflacyjna nie pozwala na realizowanie większych planów gospodarczych a które powinniśmy jak najprędzej realizować.

„Kurier Warszawski" z dn. 7.II w artykule p. t. **„Otwarcie postępowania upadłościowego"** rozważa wniosek klubu parlamentarnego O. Z. N. w sprawie oddłużenia rolnictwa. Wniosek ten jest pozbawiony zupełnie treści i jest wyrazem braku wiary w skuteczność polityki min. rolnictwa, mającej na celu zwyżkę cen. Uchwalenie tego wniosku będzie otwarciem postępowania upadłościowego dla naszego rolnictwa.

„Czas" w nr 39 z dn. 8.II w artykule p. t. **„Waluta, kredyt i inwestycje"**, ocenia projekt zmiany statutu Rady Banku Polskiego oraz w związku z tym zaleca utrzymanie cen na obecnym poziomie, prowadzenie przez Bank odpowiedniej polityki dewizowej, obniżenie kosztów produkcji i odpowiednie kredytowanie prywatnej produkcji.

„Kurier Polski" z dn. 8.II w artykule p. t. **„Macki polipa. Miliardy na bocznych torach"** stwierdza, że wiele pieniędzy publicznych idzie w Polsce poza budżetem, poza planem inwestycyjnym poza kontrolą Ministra Skarbu i poza kontrolą publiczną. Należałoby jak najprędzej zwekslować grosz publiczny z nieprodukcyjnych torów na tory istotne, kapitalnych zadań.

„Polonia" w nr 5141 z dn. 8.II w artykule p. t. **„Czy szturm na rynki międzynarodowe?"** podaje główne wytyczne nowego planu gospodarczego. Są to: 1) eksport (w najszybszym czasie i w największych ilościach), 2) dalszy wzrost produkcji, jeszcze ponad dzisiejsze granice.

„Głos Narodu" z dn. 8.II w artykule p. t. **„C. O. P. bez żydów"** apeluje do mieszkańców Stalowej Woli w sprawie odżydzenia C. O. P'u, gdyż odżydzenie to, — to walka naszego rozumu i sumienia.

„Kurier Warszawski" z dn. 8.II w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Zmiana w statucie Banku Polskiego"** widzi w obecnej reformie ściślejsze związanie Banku Polskiego z całą polityką gospodarczą i finansową państwa. Rola jego może być b. doniosła w szczególności w dziedzinie finansowania inwestycyj.

„Nasz Przegląd" w nr 39 z dn. 8.II w artykule p. t. **„Malaje Brytyjskie jako rynek odbiorczy dla wytwórców przemysłu polskiego"**. Zaleca zwrócenie większej uwagi na polski eksport na Malaje Brytyjskie, gdyż Singapore jako port wolno cłowy stwarza wielkie możliwości konkurencyjne dla wytwórców przemysłu polskiego. Eksportować

można tam dyktę, naczynia emaliowane i aluminiowe, artykuły chemiczne, papier, wyroby tekstylne oraz klej kostny.

„Ilustrowany Kurier Codzienny w nr 39 z dn. 8.II w artykule p. t. **„Dwie reformy walutowe w Anglii i w Polsce"**, przeprowadza analogię reform walutowych w tych państwach. Podkreśla, że reforma Banku Anglii jest reformą rewolucyjną. Nasz projekt jest daleko mniej radykalny, lecz też będzie potrzebował autodyscypliny i umiaru.

„Gazeta Polska" z dn. 8.II w artykule p. t. **„Chleb razowy w COP'ie"** rozważa potrzeby społeczne i gospodarcze ludności COP'u. Najczęstszymi bolączkami na terenie COP'u są brak mieszkań, brak odpowiedniego zaopatrywania w najniezbędniejsze towary konsumcyjne, których cena wzrasta nieproporcjonalnie do napływu nowej ludności.

„Ilustrowany Kurier Codzienny w nr 41 z dn. 10.II przynosi korespondencję p. E. Leytin'a ze Sztokholmu p. t. **„Na rynkach światowych powstaje luka"** w której zaleca zainteresowanie się Polski eksportem do Szwecji i państw skandynawskich. Szwedzki rynek jest wolny od ograniczeń dewizowych i przywozowych i co ważniejsze, że pozycja Niemiec ,jako głównego dostawcy Szwecji, poczyna słabnąć.

„Kurier Poznański" z dn. 10.II w artykule p. t. **„Na marginesie mowy min. Kwiatkowskiego"** odnosi wrażenie, że przysłowiowy optymizm kierownika naszej polityki gospodarczej ustąpił na rzecz nastroju troski o przyszłość, wynikającej z trzeźwej oceny rzeczywistości.

„Kurier Łódzki" w nr 41 z dn. 10.II w artykule p. t. **„Samoobrona przed importowanymi specami. Przysposabianie gospodarcze kraju"** zwraca uwagę na małą ilość praktyk wakacyjnych dla słuchaczów wyższych szkół technicznych i handlowych oraz szkół średnich technicznych.

„Warszawski Dziennik Narodowy", z dn. 11. II. w artykule p. t. **„Zażydzenie miernictwa"** stwierdza, na tle odbywającego się Kongresu Inżynierów Mierniczych, b. duże zażydzenie polskiego miernictwa.

„Kurier Poranny", z dn. 11. II. w artykule T. Sz. p. t. **„Wady strukturalne polskich spółek akcyjnych"**, omawia największą naszą bolączkę, jaką jest brak zaufania drobnego kapitalisty jako akcjonariusza oraz znikoma ilość akcji spółek na giełdzie, co nie może wzbudzić większego zainteresowania ogółu papierami dywidendowymi.

„Ilustrowany Kurier Codzienny", w nr. 42 z dn. 11. II. w artykule p. t. **„Środki nadzwyczajne — ale zasady normalne"**, przytacza najważniejsze zapowiedzi w oświadczeniu wicepremiera Kwiatkowskiego z ostatniej dyskusji sejmowej na temat dynamiki gospodarczej.

„Kurier Polski", z dn. 11. w artykule p. t. **„Właściwy postulat. Zwyżka cen — czy ponowne oddłużenie"**, stwierdza, że najważniejszym i zasadniczym postulatem, nietylko rolnictwa, lecz i całego społeczeństwa, jest postulat zmiany kierunku polityki cen rolniczych i poruszenie jej z bezwładu, w jakim od dłuższego czasu się znajduje.

„Kurier Poznański", z dn. 12. II. w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Państwo trzeba odbiurokratyzować"**, rozważa sprawę poprawy bytu pracowników państwowych. Należało by nie powiększać ilości pracowników państwowych oraz trzeba by było przeprowadzać reformę administracji państwowej.

„Kurier Warszawski", z dn. 12. II. w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Wzrost wydatków personalnych w budżecie państwa"**, omawia szczegółowo powyższe zagadnienie.

„Gazeta Polska", z dn. 12. II. w artykule p. t. **„Lewiatan, imię wróżebne"**, przeprowadza ostry atak i krytykę, na działalność w naszej polityce gospodarczej, tak zwanego „Lewiatana" (Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Finansów).

„Czas", w nr. 43 z dn. 12. II. w artykule p. t. **„Nowe problemy i stare metody"**, ostrzega, iż „nasza sytuacja gospodarcza staje się ciężka. Grozi pogorszenie sytuacji gospodarczej. Ale nie jest tak źle, aby temu pogorszeniu nie można było przeciwdziałać. Dopiero brak przeciwdziałania stwarza sytuację naprawdę niedobrą".

„Gazeta Polska", w nr. 44 z dn. 13. II. w artykule p. t. **„Od nakręcania koniunktury do zagospodarowania"**, przeprowadza zasadniczą różnicę między nakręcaniem a zagospodarowaniem. Przeciwnicy dynamicznej polityki gospodarczej, być może celowo, utożsamiają te dwa różne pojęcia.

„Kurier Polski", z dn. 13. II. w artykule dr. W. p. t. **„Kula u Nogi,"** nawołuje do jak najszybszej reformy administracji, w szczególności w dziedzinie podatkowej, poprawy bytu urzędników państwowych oraz zmniejszenia liczby urzędów i urzędników.

„Polska Zbrojna", z dn. 14. II. w artykule (J. Pr.) p. t. **„Praca i organizacja"**, podkreśla, iż potrzeby gospodarcze, jak i położenie Polski w Europie, zmuszają nas do wielokrotnego wysiłku i powinniśmy być dobrze zorganizowani.

„Gazeta Polska", z dn. 15. II. w artykule dr. B. Rell. pod tytułem **„Rozmiary „Osthilfe"**, podaje szczegółowo działalność niemieckiej akcji kredytowej „Osthilfe' 'na wschodnio - niemieckich obszarach.

„Kurier Poznański", z dn. 17. II. w artykule p. t. **„Niepokojący objaw"**, zwraca uwagę na czołową pozycję Niemiec w naszym handlu zagranicznym oraz ostrzega, abyśmy za doraźne korzyści nie narazili na szwank naszej niezależności gospodarczej.

„Czas", w nr. 48 z dn. 17. II. w artykule p. t. **„Rynek lokacyjny"**, wraca jeszcze raz do zmiany statutu Banku Polskiego, podkreślając, iż konsekwencją zmiany statutu powinno być zerwanie z dotychczasowym podziałem rynku obligacyjnego na sztywny i wolny oraz przejście na normalny system lokowania papierów państwowych na jednym ogólnym rynku kredytowym.

„Goniec Warszawski", w nr. 48 z dn. 17. II. w artykule p. I. B. Piechoty p. t. **„Projekt powiększenia liczby rzemiosł"**, stwierdza, że w polskim prawie przemysłowym pominięto szereg zawodów na liście rzemiosł jak, młynarstwo, drukarstwo, elektrotechnictwo i betoniarstwo. Braki te powinny być jak najprędzej uzupełnione, co przyczyni się do racjonalnego szkolenia w tych zawodach fachowców.

„Dziennik Poznański", w nr. 39 z dn. 17. II. przynosi artykuł p. K. Dziewulskiego p. t. **„Wypowiadanie się za monopolem zbożowym"**, w którym wypowiada się za wprowadzeniem monopolu zbożowego, który powinien być instytucją prywatną powołaną do podniesienia rolnictwa, rodzajem kartelu zbożowego, w którym znajdą właściwe miejsce i prywatny handel zbożowy i prywatna inicjatywa.

„ABC — Nowiny Codzienne", w nr. 49 z dn. 18. II. w artykule Dyr. Izby P. - H. w W-wie p. Józefa Jakubowskiego p. t. **„Scalenie rozdrobnionej siły gospodarczej zasadniczym zadaniem spółdzielczości"**, stwierdza, iż ruch spółdzielczy winien stać się instrumentem realizacji ogólnych założeń naszej polityki gospodarczej, zmierzającej do uzdrowienia struktury społeczno - gospodarczej kraju i stworzenia polskiego gospodarstwa narodowego.

„Kurier Poranny", w nr. 49 z dn. 18. II. w artykule p. t. **„Nowa orientacja przemysłowa"** na tle przemówienia min. Romana, omawia problemat średniej i małej wytwórczości oraz decentralizację przemysłu.

„Czas", w nr. 49 z dn. 18. II. w artykule p. t. **„Rzeczywistość inwestycyjna"**, na marginesie dyskusji nad planem inwestycyjnym, stwierdza zbyt duże rozmiary zamierzonej akcji inwestycyjnej, brak poczynań w kierunku likwidacji przerostów etatyzmu, martwotę reformy administracji, oraz brak akcji w kierunku podnoszenia cen zboża.

„Głos Narodowy", w nr. 49 z dn. 18. II. w artykule p. t. **„Bezrobocie inteligencji"**, omawiając klęskę społeczną — bezrobocie inteligencji, widzi naprawę tego w masowej emigracji żydowskiej.

„Kurier Poranny", w nr. 50 z dn. 19. II. w artykule p. t. **Rozwój stosunków gospodarczych włosko - polskich"**, omawiając stosunki gospodarcze polsko - włoskie od roku 1921, stwierdza znaczne rozszerzenie w ciągu ubiegłego 10-lecia w dziedzinie gospodarczej.

„Czas", w nr. 50 z dn. 19. II. w artykule p. t. **„Zbędny monopol Pagedu"**, uważa za niewłaściwe i niepotrzebne oddanie dostawy podkładów kolejowych Sp. Akc. „Paged". Oddanie częściowej dostawy Radzie Nacz. Zw. Drzewnych i Zrzeszeniu Zw. Właścicieli Lasów wykazało wyższość nad dawnym monopolem „Pagedu".

„Kurier Polski", w nr. 50 z dn. 19. II. w artykule p. t. **„Zerwać tamy. Jedynie strumień dochodu czyni inwestycje"**, stwierdza, że z niebezpiecznej dla gospodarstwa sytuacji uratować nas może tylko powszechne zrozumienie tej prawdy, że wydatki państwowe ktoś musi wygospodarować, że tym „kimś" jest gospodarstwo prywatne i, że poli-

tyka powiększania dochodu jest niezbędnym korelatem polityki zbrojeń i inwestycji.

„Kurier Warszawski", w nr. 50 z dn. 19. II. w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Wodzowstwo w ustroju gospodarczym Trzeciej Rzeszy"**, rozpatruje ustrój społeczno - gospodarczy współczesnych Niemiec i stwierdza, iż istnieje „wodzowstwo" wyznaczalne. Mimo to niemieckie gospodarstwo nie przybrało jeszcze form, ostatecznie skrystalizowanych. Jakie ono będzie, przyszłość pokaże. Obecne gospodarstwo, to jest gospodarstwo wojenne. Ale gospodarki wojennej nie można uważać za stały typ ustroju gospodarczego.

„Ilustrowany Kurier Codzienny", z dn. 19. II. w artykule p. t. **„Ugruntować plan inwestycyjny na zwiększonym dochodzie społecznym"**, omawia 3-letni plan inwestycyjny w którym na pierwszym miejscu stawia inwestycje drogowe. Aby plan ten mógł być zrealizowany, należy podwoić wysiłek pracy obywateli i wysiłek oszczędnościowy obywateli a rząd te wysiłki winien pobudzić i chronić.

„Kurier Poznański", z 1. II. w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„Szkodliwe złudzenia"**, omawiając zmianę statutu Banku Polskiego, która wywołuje w niektórych sferach szkodliwe złudzenia, stwierdza, iż należy uzdrowić gospodarstwo, a wtedy i pieniądz będzie zdrowy; wtedy znajdzie się rzeczywisty, nie papierowy kapitał.

„Kurier Poranny", z dn. 21. II. w artykule p. St. Katuszewskiego p. t. **„Drogi nieuniknione handlu zagranicznego"**, na tle ostatnio zawartego traktatu handlowego polsko - rosyjskiego, podkreśla znaczenie tego traktatu, który powinien zbliżyć gospodarczo do siebie dwa sąsiadujące kraje.

„Polonia", w nr. 5054 z dn. 21. II. w artykule p. t. **„Trzechlecie inwestycyjne"**, rozważa 3-letni plan inwestycyjny stwierdzając przede wszystkim wyraźne dążenie do trzymania pewną ręką steru finansowego i panowania nad rozmiarami kreślonych planów.

„Gazeta Polska", w nr. 53 z dn. 22. II. w artykule p. t. **„Podstawowa inwestycja"**, stwierdza, że „akcja inwestycyjna stała się już bezwzględnie zasadnicza częścią składową żywej polskiej myśli gospodarczej. Jest ona również niezbędną częścią składową, każdej polityki gospodarczej, która pretenduje do miana polityki polskiej".

„Ilustrowany Kurier Codzienny", z dn. 22. II. w artykule p. t. **„Niemcy pod znakiem powszechnej pańszczyzny"**, omawia nowy dekret o powszechnym przymusie pracy, który spowodował mobilizację gospodarczą 80 milionów Niemców.

„Goniec Warszawski", z 23. II. w artykule M. Grzegorczyka p. t. **„Nie duży litraż, ale duże obroty decydują o wydajności motorów gospodarczych"**, omawia rolę pieniądza w przebudowie gospodarczej na tle dyskusji sejmowo - senackiej nad przebudową gospodarczą Polski.

„Kurier Poznański", z 23. II. w artykule W. D. p. t. **„Uposażenia i emerytury"**, stwierdza, że przyczyną zła w obecnej chwili w dziedzinie uposażeń jest „jędrzejewiczowska" reforma uposażeń urzędników państwowych z października 1933.

„Głos Narodu", w nr. 55 z dn. 24. II. w artykule p. t. **„Ofensywa gospodarcza W. Brytanii"**, widzi w wizycie angielskiej delegacji handlowej w Polsce Rosji i Finlandii, zaostrzenie współzawodnictwa na rynkach handlowych a specjalnie między Anglią a Niemcami.

„Kurier Warszawski", w nr. 55 z dn. 24. II. w artykule p. Stefana Górskiego p. t. **„Nasza wymiana towarowa z Sowietami"**, wita z zadowoleniem prace nad zawarciem traktatu handlowego z Sowietami, gdyż to da nam możność zapewnienia produkcji krajowej szerszych możliwości eksportowych.

„Kurier Wileński", w nr. 55 z dn. 24. II. w artykule p. P. Lemiesza p. t. **„Złoto, żyto i życie"**, omawiając zagadnienie cen w rolnictwie, wyciąga wnioski: „polityka wysokich cen na zboże to polityka nie prorolnicza a proprzemysłowa i, odwrotnie, wysokie ceny w przemyśle — to polityka nie antyrolnicza, a antyprzemysłowa.

„Gazeta Polska", w nr. 56 z dn. 23. II. w artykule p. t. **„Rozwój stosunków gospodarczych z Włochami"**, podaje historię naszych stosunków handlowych z Włochami od roku 1922 do dnia dzisiejszego.

„Ilustrowany Kurier Codzienny", w nr. 56 z dn. 25. II. w artykule p. t. **„Jak głęboko wżarł się etatyzm w gospodarstwo polskie?"**, omawia sprawozdanie komisji antyetatystycznej, która stwierdziła b. duży rozrost wpływów etatyzmu na nową gospodarkę polską.

„Kurier Warszawski", z dn. 26. II w artykule prof. R. Rybarskiego p. t. **„O dynamizmie gospodarczym"**, wyjaśnia znaczenie tak zwanego „dynamizmu gospodarczego" — to jest rozwój i postęp gospodarczy w postępowym ruchu naprzód.

„Gazeta Polska", z dn. 26. II. w artykule p. t. **„Z problemów akcyjnych"**, rozważa zagadnienie spółek akcyjnych oraz bolączki i choroby spółek akcyjnych.

„Kurier Warszawski", w nr. 58 z dn. 27. II. w artykule p. Stefana Górskiego p. t. **„Rozwój stosunków polsko - włoskich"**, w związku z wizytą hr. Ciano w Polsce omawia obszernie nasze stosunki gospodarcze i handlowe z Włochami, które z roku na rok rozrastają i pogłębiają się.

„Głos Narodu", z dn. 28. II. w artykule p. t. **„Walka z nędzą w chałupnictwie"**, na tle b. ciekawej i aktualnej publikacji p. t. „Chałupnictwo" omawia skandaliczne stosunki w chałupnictwie, które należałoby jak najprędzej naprawić.

„Czas", z dn. 28. II. w artykule p. t. **„Dysproporcje"** wytyczył dysproporcje w planie gospodarczym min. Kwiatkowskiego. „Minister Kwiatkowski poświęcił dysproporcjom naszego życia publicznego całą książkę. Czyżby nie dostrzegał dysproporcji powstających na skutek prowadzonej przez siebie polityki?".

„Dziennik Polski" (Lwów), w nr. 59 z dn. 1. III. w artykule p. t. **„Marzenia i kapitał zagraniczny w Polsce"**, na tle sprawozdania sejmowego z debaty nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu, stwierdza nadmierny udział kapitałów zagranicznych, w naszym przemyśle a szczególnie w przemyśle ciężkim.

„Goniec Warszawski", w nr. 60 z dn. 1. III. w artykule J. B. Piechoty p. t. **„Kierunki polskiego handlu zagranicznego"**, zapoznaje nas z najważniejszymi kierunkami naszego importu i eksportu. Niemcy, Anglia. Stany Zjednoczone, Szwecja, Włochy i Palestyna.

„Wieczór Warszawski", w nr. 61 z dn. 1. III. w artykule p. t. **„Rok 1938 był gospodarczo niezły 1939 zapowiada się lepszy"**, omawia sprawozdania, z naszego położenia gospodarczego. Instytutu Badań Koniunktur i B. G. K. i „Agence Economique et Financiere".

„Ilustrowany Kurier Codzienny", z dn. 2. III. w artykule p. t. **„Likwidujemy martwe granice"**, wskazuje na nowy, wzmożony wyścig handlowy w Europie i udział Polski w tym wyścigu. Stosunki handlowe z Niemcami rozwijają się pomyślnie, zawarliśmy traktaty handlowe z Litwą i Sowietami. Szczególnie likwidacja tych ostatnich „martwych granic" rokuje duże nadzieje na przyszłość.

„Czas", w nr. 61 z dn. 2. III. w artykule p. t. **„Banki wobec nowych zadań"**, stwierdzając poprawę gospodarczą w naszych bankach, podkreśla nowe zadania banków którymi są w pierwszym rzędzie kredyty eksportowe oraz stworzenie pieniądza dziennego.

„Dziennik Poznański", w nr. 50 z dn. 2. III. w artykule p. t. **„Wielkopolska na uboczu dogodnych połączeń kolejowych"**, wykazuje poważne braki niedomagań połączeń komunikacyjnych, co odbija się na życiu gospodarczym tej dzielnicy. Należałoby zwiększyć częstotliwość biegu pociągów lokalnych oraz przeprowadzić racjonalne połączenia kolejowo - autobusowe.

„Echa gospodarcze" ukazują się 1 do 2 razy miesięcznie. Prenumerata roczna z odnoszeniem do domu 15 zł.

Pojedynczy numer 1 zł. Cennik ogłoszeń na żądanie.

Druk. „Kolumna", W-wa, Nowy Świat 39 Redaktor i wydawca: STANISŁAW ZAJKOWSKI